

Księga Urantii

<< [Przekaz 174](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 176](#) >>

Przekaz 175

Ostatnia mowa w Świątyni

175:0.1 (1905.1) WE wtorkowe popołudnie, zaraz po czternastej, Jezus, w towarzystwie jedenastu apostołów, Józefa z Arymatei, trzydziestu Greków i niektórych innych uczniów, przybył do Świątyni i rozpoczął swoje ostatnie przemówienie na dziedzińcu tego świętego przybytku. Mowa ta zaplanowana była jako jego ostatni apel do narodu żydowskiego i jako końcowe oskarżenie zawziętych wrogów i przyszłych zabójców Jezusa – uczonych w Piśmie, faryzeuszy, saduceuszy i wyższych władców Izraela. Przez całe przedpołudnie różne grupy ludzi miały możliwość zadawania pytań Jezusowi, tego popołudnia nikt mu nie zadał pytania.

175:0.2 (1905.2) Kiedy Mistrz zaczął przemawiać, na dziedzińcu Świątyni był spokój i porządek. Właściciele kantorów i kupcy nie ośmielili się znowu wejść do Świątyni, po tym, jak Jezus i rozgniewane rzesze wypędziły ich poprzedniego dnia. Jezus, zanim rozpoczął mowę, z miłością powiódł wzrokiem po słuchaczach, którzy wkrótce mieli usłyszeć jego publiczne, pożegnalne przemówienie o miłosierdziu dla

ludzkości, połączone z ostatnim potępieniem fałszywych nauczycieli i fanatycznych władców Żydów.

1. Mowa

175:1.1 (1905.3) „Długo już jestem z wami, przemierzałem Ziemię wzdłuż i wszerz, głosząc Ojcowską miłość dla dzieci ludzkich i wielu ujrzało światłość, wchodząc przez wiarę do królestwa nieba. Razem z tym nauczaniem i głoszeniem kazań, Ojciec dokonał wielu cudownych dzieł, wskrzesił nawet zmarłego. Uzdrowiono wielu chorych i cierpiących, ponieważ wierzyli; ale całe to głoszenie prawdy i uzdrawianie nie otworzyło oczu tym, którzy nie chcieli zobaczyć światłości, którzy postanowili odrzucić ewangelię królestwa.

175:1.2 (1905.4) Ja i moi apostołowie robiliśmy, co tylko możliwe, aby zawsze postępując zgodnie z wolą mojego Ojca, żyć w pokoju z naszymi braćmi, aby stosować się do rozsądnych wymagań Mojżeszowego prawa i tradycji Izraela. Wytrwale dążyliśmy do pokoju, ale przywódcy Izraela go nie chcą. Odrzucając prawdę Bożą i światłość niebios, stają po stronie błędu i ciemności. Nie może być pokoju pomiędzy światłością a ciemnością, pomiędzy życiem a śmiercią, pomiędzy prawdą a błędem.

175:1.3 (1905.5) Wielu z was odważyło się uwierzyć mojemu nauczaniu i już weszło do radości i wolności świadomego synostwa z Bogiem. I będziecie moimi świadkami, że takie samo synostwo z Bogiem proponowałem całemu narodowi żydowskiemu, nawet tym, którzy

teraz chcą mojej śmierci. I nawet teraz mój Ojciec przyjmie tych ślepych nauczycieli i tych obłudnych przywódców, jeśli tylko zwróciliby się do niego i przyjęli jego miłosierdzie. Nawet teraz nie jest za późno, aby ci ludzie przyjęli słowo z nieba i aby powitali Syna Człowieczego.

175:1.4 (1906.1) Mój Ojciec długo postępował miłosiernie z tym narodem. Pokolenie za pokoleniem wysyłałiśmy naszych proroków, aby uczyli i ostrzegali, i pokolenie za pokoleniem zabijało tych, wysłanych przez niebios nauczycieli. I teraz wasi uparci arcykapłani i nieustępliwi władcy czynią dokładnie to samo. Tak jak Herod zabił Jana, tak samo wy szykujecie się zabić Syna Człowieczego.

175:1.5 (1906.2) Tak długo jak istnieje szansa, że Żydzi zwrócą się do mojego Ojca i będą szukać zbawienia, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba będzie wyciągał do was swe miłosierne ręce; ale kiedy raz przepełnicie wasz kielich zatwardziałości i kiedy ostatecznie odrzucicie miłosierdzie Ojca, naród ten zostawiony będzie swoim własnym radom i szybko dojdzie do haniebnego końca. Naród ten powołany został do tego, aby stać się światłością świata, aby ukazać duchową chwałę ludu, który widzi Boga, ale wy odeszliście tak daleko od wypełniania waszych boskich przywilejów, że wkrótce wasi przywódcy popełnią największe szaleństwo wszystkich wieków, gdyż stoją na progu ostatecznego odrzucenia daru Bożego dla wszystkich ludzi i na wszystkie wieki – objawienia miłości Ojca w niebie wszystkim jego istotom na Ziemi.

175:1.6 (1906.3) I kiedy raz odrzucicie to objawienie Boga człowiekowi, królestwo nieba dane będzie innym narodom, tym, które przyjmą je z

radością i ochotą. W imieniu mojego Ojca, który mnie posłał, poważnie was ostrzegam, że wkrótce stracie waszą pozycję w świecie – nosicielei sztandaru wiecznej prawdy i opiekunów Bożego prawa. Teraz daję wam ostatnią szansę, abyście wystąpili i żalowali za grzechy, abyście wyrazili waszą intencję poszukiwania Boga całym waszym sercem i abyście weszli, jak małe dzieci i poprzez szczerą wiarę do bezpieczeństwa i zbawienia królestwa nieba.

175:1.7 (1906.4) Ojciec mój długo pracował nad waszym zbawieniem a ja przyszedłem tutaj, aby żyć pośród was i osobiście pokazać wam drogę. Wielu, zarówno Żydów jak i Samarytan, a nawet innowierców, uwierzyło w ewangelię królestwa, ale ci, którzy pierwsi powinni przyjąć światłość z niebios, niezłomnie nie chcą uwierzyć w objawienie prawdy Bożej – w Boga objawionego w człowieku i w człowieka wyniesionego ku Bogu.

175:1.8 (1906.5) Tego popołudnia moi apostołowie stoją tutaj przed wami w milczeniu, ale wkrótce będziecie słuchać ich głosów, rozbrzmiewających wezwaniem do zbawienia i ponagających do jednoczenia się z niebiańskim królestwem, jako synowie żywego Boga. A teraz powołuję na świadków moich uczniów i tych, którzy wierzą w ewangelię królestwa, jak również niewidzialnych posłańców stojących u ich boku, że raz jeszcze proponowałem władcom Izraela ocalenie i zbawienie. Ale wszyscy widzicie, jak lekceważone jest Ojcowskie miłosierdzie i jak posłańcy prawdy są odrzucani. Mimo to przypominam wam, że ci uczeni w Piśmie i faryzeusze wciąż siedzą na miejscu Mojżesza i dlatego też do czasu, gdy Najwyżsi Ojcowie, którzy panują w królestwach ludzi, ostatecznie obalą ten naród i

zburzą miejsce tych władców, nakazuję wam, abyście współpracowali ze starszymi Izraela. Nie wymaga się od was, żebyście przyłączyli się do nich w ich planie zabicia Syna Człowieczego, ale we wszystkim, co się wiąże z pokojem Izraela, jesteście im podporządkowani. We wszystkich tych sprawach czyńcie to, co wam każą i przestrzegajcie zasadniczych elementów Prawa, ale nie naśladujcie ich złych uczynków. Pamiętajcie, grzechem tych władców jest to, że mówią, co jest dobre, ale tego nie czynią. Dobrze wiecie, jak wielkie ciężary nakładają na wasze ramiona, ciężary zbyt ciężkie do uniesienia, a sami nie ruszą nawet małym palcem, aby wam pomóc nieść to ciężkie brzemie. Gnębią was obrzędami i zniewolili tradycją.

175:1.9 (1907.1) Ponadto, ci egocentryczni władcy lubują się w robieniu dobrych uczynków tak, aby widzieli ich ludzie. Poszerzają swoje filakterie i wydłużają oblamowanie swoich oficjalnych płaszczów. Pragną zaszczytnych miejsc na ucztach i żądają pierwszych miejsc w synagogach. Pożądają pochwalnych pozdrowień na rynkach i pragną, żeby wszyscy mówili do nich rabbi. I kiedy zabiegają u ludzi o wszystkie te zaszczyty, potajemnie przywłaszczają sobie domy wdów i czerpią zyski z obsługi uświęconej Świątyni. Publicznie, dla pozorów, ci hipokryci odprawiają długie modlitwy i dają jałmużnę, aby tym zwrócić na siebie uwagę swoich współbraci.

175:1.10 (1907.2) Podczas gdy powinniście szanować swoich władców i poważać swoich nauczycieli, nikogo nie nazywajcie Ojcem w znaczeniu duchowym, gdyż tylko jeden jest wasz Ojciec a jest nim Bóg. Tak samo nie powinniście próbować panować nad waszymi braćmi w królestwie. Pamiętajcie, jak was uczyłem, że ten, kto chce

być największy wśród was, powinien stać się sługą wszystkich. Jeżeli ośmielicie się wychwalać siebie przed Bogiem, z pewnością będziecie poniżeni; ale ktokolwiek prawdziwie się poniży, z pewnością będzie wywyższony. W waszym codziennym życiu nie szukajcie chwały dla siebie, ale chwały dla Boga. Inteligentnie podporządkujcie swoją wolę woli Ojca w niebie.

175:1.11 (1907.3) Zrozumcie mnie dobrze. Nie żywię urazy do wyższych kapłanów i władców, którzy nawet teraz chcą mnie zabić; nie mam żadnych uprzedzeń w stosunku do uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy odrzucają moją naukę. Wiem, że wielu z was wierzy potajemnie i wiem, że otwarcie wyznacie waszą wierność królestwu, kiedy nadejdzie moja godzina. Ale jak się wasi rabini usprawiedliwią, skoro twierdzą, że rozmawiają z Bogiem a potem ośmielają się odrzucić i zgładzić tego, którzy przyszedł objawić Ojca światom?

175:1.12 (1907.4) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, hipokryci! Chcecie zamknąć drzwi królestwa nieba przed ludźmi uczciwymi, tylko dlatego, że są przypadkiem niewykształceni w metodach waszego nauczania. Sami nie chcecie wejść do królestwa, a jednocześnie czynicie wszystko, co w waszej mocy, aby wszyscy inni też nie weszli. Odwracacie się tyłem do drzwi zbawienia i walczyście ze wszystkimi, którzy przez nie przejdą.

175:1.13 (1907.5) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, jesteście hipokrytami! Wprawdzie przemierzacie ziemię i morze, aby pozyskać jednego prozelitę, a kiedy wam się to uda, nie jesteście zadowoleni tak długo, aż nie zrobicie go dwukrotnie gorszym niż wtedy, kiedy był pogańskim dzieckiem.

175:1.14 (1907.6) Biada wam, wyżsi kapłani i władcy, którzy przywłaszczacie sobie majątek biednych i domagacie się wysokich opłat od tych, którzy chcieliby służyć Bogu tak, jak uważają, że Mojżesz nakazał! Wy, którzy nie okazujecie litości, czy możecie się spodziewać litości w przyszłych światach?

175:1.15 (1907.7) Biada wam, fałszywi nauczyciele, ślepi przewodnicy! Czego się można spodziewać od narodu, w którym ślepy prowadzi ślepego? Obydwaj wpadną w dół zagłady.

175:1.16 (1907.8) Biada wam, którzy udajecie, gdy przysięgacie! Jesteście oszustami, ponieważ uczycie, że człowiek może przysięgać na Świątynię i łamać swoją przysięgę, ale ci, którzy przysięgają na złoto w Świątyni, muszą pozostać związani. Wszyscy jesteście głupi i ślepi. Nawet w swojej nieuczciwości jesteście niekonsekwentni, coś bowiem jest ważniejsze, złoto czy Świątynia, która rzekomo uświęca złoto? Nauczacie także, że jeśli człowiek przysięga na ołtarz, to nic nie znaczy, ale jeśli ktoś przysięga na dar, który jest na ołtarzu, wtedy traktowany będzie jako dłużnik. Znowu jesteście ślepi na prawdę, coś bowiem jest ważniejsze, ofiara czy ołtarz, który uświęca ofiarę? Jak więc możecie usprawiedliwić taką hipokryzję i nieuczciwość w oczach Boga w niebie?

175:1.17 (1908.1) Biada wam, uczeni w Piśmie, faryzeusze i wszyscy inni hipokryci, którzy sprawdzacie, czy nałożyli dziesięcinę na miętę, anyż i kminek, a w tym samym czasie lekceważycie ważniejsze sprawy prawa – wiarę, miłosierdzie i sprawiedliwość! Jedno powinniście robić w rozsądnych proporcjach, ale drugiego nie zostawiajcie

odłogiem. Jesteście prawdziwie ślepyimi przewodnikami i głupimi nauczycielami; przecedzacie komara a połykacie wielbłąda.

175:1.18 (1908.2) Biada wam, uczeni w Piśmie, faryzeusze i hipokryci!

Skrupulatnie czyścicie zewnętrzną stronę kubka i misy, zostawiając w środku brud, zdzierstwo, zbytki i oszustwo. Jesteście ślepi duchowo. Czy nie sądzicie, że znacznie lepiej byłoby najpierw wyczyścić wnętrze kubka, po czym to, co się przelewa, samo z siebie oczyściłoby go z zewnątrz? Niegodziwi potępieńcy! Odprawiacie ostentacyjnie obrzędy swojej religii, aby ją dostosować do litery waszej interpretacji Mojżeszowego Prawa, podczas gdy wasze dusze pogrążone są w nikczemności i przepełnione morderstwem.

175:1.19 (1908.3) Biada wam wszystkim, którzy odrzucacie prawdę i odtrącacie miłosierdzie! Wielu z was jest jak groby pobielane, które z zewnątrz wyglądają pięknie, ale środkiem pełne są kości zmarłych i wszelakiego plugastwa. Nawet, jeśli wy, którzy świadomie odrzucacie radę Boga, dla ludzi wyglądacie na świętych i prawych, to jednak serca wasze wypełnione są wewnątrz hipokryzją i nikczemnością.

175:1.20 (1908.4) Biada wam, fałszywi przywódcy narodu! Tamże wybudowaliście pomniki zamęczonym prorokom z dawnych czasów, podczas gdy spiskujecie, aby zgładzić tego, o którym mówili prorocy. Zdobicie groby sprawiedliwych i pochlebiacie sobie samym, że jeśli wy żylibyście w czasach waszych przodków, nie zabilibyście tych proroków; a potem, w obliczu tak obłudnego myślenia, szykujecie się zabić tego, o którym mówili prorocy, Syna Człowieczego. Skoro czynicie te rzeczy, sami dla siebie jesteście świadkami, że jesteście

nikczemnymi synami tych, którzy zabili proroków. Idźcie zatem dalej i napełnijcie do pełna puchar waszego potępienia!

175:1.21 (1908.5) Biada wam, dzieci złego! Jan prawdziwie nazywał was potomstwem żmijowym a ja was pytam, jak uciekniecie przed osądem, który Jan o was wydał?

175:1.22 (1908.6) Jednakże, nawet teraz niosę wam w imieniu mojego Ojca miłosierdzie i przebaczenie; nawet teraz oferuję miłościwą dłoń wiecznej wspólnoty. Mój Ojciec wysyłał do was mędrców i proroków; niektórych prześladowaliście, innych zabiliście. Potem pojawił się Jan, głosząc przyjście Syna Człowieczego i jego zabiliście po tym, jak wielu uwierzyło jego nauce. Teraz jesteście gotowi do przelania więcej niewinnej krwi. Czyż nie rozumiecie, że przyjdzie straszny dzień rozrachunku, kiedy Sędzia całej Ziemi zażąda od tego ludu rozliczenia za sposób, w jaki odrzucił, prześladował i zabił posłańców nieba? Czyż nie rozumiecie, że musicie się rozliczyć z całej sprawiedliwej krwi, od pierwszego zabitego proroka aż do czasów Zachariasza, który został zabity między sanktuarium a ołtarzem? I jeśli dalej pójdziecie waszymi złymi drogami, rozliczenie może być wymagane od tego właśnie pokolenia.

175:1.23 (1908.7) O Jerozolimo i dzieci Abrahama, wy, którzy kamienowaliście proroków i zabijaliście nauczycieli do was posłanych, nawet teraz zgromadziłbym twoje dzieci, tak jak kura gromadzi kurczęta pod swoimi skrzydłami, ale ty nie chcesz!

175:1.24 (1908.8) A teraz zostawiam was. Słyszeliście moje posłanie i podjęliście wasze decyzje. Ci, którzy uwierzyli mojej ewangelii, nawet teraz są bezpieczni w królestwie Bożym. Tym, którzy postanowili

odrzucić dar Boży, mówię – więcej mnie nie zobaczycie, jak nauczam w Świątyni. Moja praca dla was jest skończona. Popatrzcie, odchodzę teraz z moimi dziećmi a dom wasz zostaje dla was opuszczony!”.

175:1.25 (1908.9) Potem Mistrz skinął na swoich wyznawców, aby wyszli ze Świątyni.

2. Status Żydów jako jednostek

175:2.1 (1909.1) To, że duchowi przywódcy i religijni nauczyciele narodu żydowskiego kiedyś odrzucili naukę Jezusa i spiskowali, aby mu zadać okrutną śmierć, w żaden sposób nie wpływa na status jakiegokolwiek indywidualnego Żyda i na jego pozycję przed Bogiem. I nie powinno to wywoływać u tych, którzy twierdzą, że są wyznawcami Chrystusa, uprzedzeń w stosunku do Żyda, jako brata śmiertelnika. Żydzi jako naród, jako grupa socjopolityczna, w pełni zapłacili straszliwą ceną odrzucenia Księcia Pokoju. Już dawno przestali oświecać duchowo Bożą prawdą rodzaj ludzki, ale to w żadnym wypadku nie jest powodem, dla którego poszczególni potomkowie tych dawnych Żydów mieliby cierpieć prześladowania z rąk nietolerancyjnych, niegodnych i sfanatyzowanych, rzekomych wyznawców Jezusa z Nazaretu, który sam z urodzenia był Żydem.

175:2.2 (1909.2) Wielokrotnie ta nierozumna i niegodna chrześcijan nienawiść i prześladowania współczesnych Żydów przynosiły cierpienia i śmierć wielu niewinnym i nieszkodliwym, indywidualnym Żydom, których przodkowie za czasów Jezusa

ochoczo przyjęli ewangelię i potem niezachwianie umarli za tę prawdę, w którą tak szczerze wierzyli. Dreszcz przerażenia przechodzi przez przypatrujące się temu niebiańskie istoty, gdy widzą, jak rzekomi wyznawcy Jezusa pozwalają sobie na prześladowanie, dokuczanie a nawet mordowanie współczesnych potomków Piotra, Filipa, Mateusza i innych palestyńskich Żydów, którzy tak chwalebnie oddali swe życie jako pierwsi męczennicy ewangelii niebiańskiego królestwa!

175:2.3 (1909.3) Jak okrutne i bezrozumne jest zmuszanie niewinnych dzieci, aby cierpiały za grzechy swych przodków, za te złe uczynki, których są całkowicie nieświadome i za które w żaden sposób nie mogą być odpowiedzialne! I dokonywać tak niegodziwych czynów w imię tego, który nauczał swoich uczniów, aby kochali nawet wrogów! W toku opowiadania o życiu Jezusa zaistniała konieczność zobrazowania tego, w jaki sposób niektórzy jego współpracownicy, Żydzi, odrzucili go i spiskowali, aby mu zadać haniebną śmierć; ale ostrzegamy was wszystkich, którzy czytacie te słowa, że przedstawienie tych historycznych faktów w żaden sposób nie usprawiedliwia nieuzasadnionej nienawiści, ani też nie uzasadnia niesprawiedliwej postawy, jaką przez wiele wieków tak wielu rzekomych chrześcijan przejawia w stosunku do poszczególnych Żydów. Wierzący w królestwo, którzy są wyznawcami nauki Jezusa, muszą przestać znęcać się nad indywidualnym Żydem, jako tym, który jest winien odrzucenia i ukrzyżowania Jezusa. Ojciec i jego Syn Stwórca nigdy nie przestali kochać Żydów. Bóg nie ma względu na osoby i zbawienie tak samo jest dla Żyda jak i dla nie-Żyda.

3. Pamiętne spotkanie Sanhedrynu

175:3.1 (1909.4) We wtorek wieczorem, o dwudziestej, zwołane zostało decydujące spotkanie Sanhedrynu. Przy wielu poprzednich sposobnościach, najwyższy sąd narodu żydowskiego nieformalnie wyrokował o śmierci Jezusa. Już wielokrotnie to dostojne, rządzące grono stanowiło o powstrzymaniu działalności Jezusa, ale nigdy przedtem nie uchwalili, żeby go aresztować i uśmiercić za wszelką cenę. Było to tuż przed północą, we wtorek, 4 kwietnia, 30 roku n.e., kiedy Sanhedryn, tak jak się wtedy zebrał, oficjalnie i *jednomyślnie* przegłosował wyrok śmierci, tak na Jezusa jak i na Łazarza. Taka była odpowiedź na ostatni apel Mistrza do władców żydowskich, z którym wystąpił w Świątyni zaledwie kilka godzin wcześniej i wyrażała ich zacieklą reakcję oburzenia na Jezusowe ostatnie i mocne oskarżenie tych właśnie, wyższych kapłanów oraz nie skruszonych saduceuszy i faryzeuszy. Wydanie wyroku śmierci (nawet przed procesem) na Syna Bożego było odpowiedzią Sanhedrynu na ostatnią ofertę niebiańskiego miłosierdzia, jaka się rozciągnęła na naród żydowski jako taki.

175:3.2 (1910.1) Poczynając od tego momentu Żydzi zostali opuszczeni, aby skończyła się ich treściwa i krótka prolongata narodowego bytu, w pełni odpowiadającego ich czysto ludzkiemu statusowi pośród narodów Urantii. Izrael wyrzekł się Syna tego Boga, który zawarł przymierze z Abrahamem i nie udał się plan zrobienia z dzieci Abrahama nosicieli światła prawdy dla świata. Boże przymierze

zostało unieważnione a koniec narodu hebrajskiego nadchodził szybko.

175:3.3 (1910.2) Urzędnicy Sanhedrynu otrzymali rozkaz aresztowania Jezusa wczesnym rankiem, dnia następnego, jednak razem z poleceniem, aby nie zatrzymywać go publicznie. Powiedziano im, żeby ukartowali pojmanie go w tajemnicy, najlepiej niespodziewanie nocą. Zakładając, że tego dnia (w środę) Jezus może nie wrócić do Świątyni, nakazali urzędnikom Sanhedrynu, aby „go doprowadzili przed żydowski sąd w czwartek przed północą”.

4. Sytuacja w Jerozolimie

175:4.1 (1910.3) Po zakończeniu ostatniej mowy Jezusa w Świątyni, apostołowie raz jeszcze byli zdezorientowani i skonsternowani. Tuż zanim Mistrz zaczął straszne potępienie władców żydowskich, Judasz wrócił do Świątyni, więc wszyscy apostołowie słyszeli drugą połowę ostatniej mowy Jezusa w Świątyni. Na nieszczęście, Judasz Iskariota nie słyszał propozycji miłosierdzia w pierwszej połowie tego przemówienia pożegnalnego. Nie słyszał także ostatniej propozycji miłosierdzia dla żydowskich władców, gdyż cały czas rozmawiał z grupą krewnych saduceuszy i przyjaciół, z którymi jadł obiad i z którymi się naradzał nad najwłaściwszym sposobem zerwania związków z Jezusem i współbraćmi apostołami. Judasz, ostatecznie i w pełni, podjął decyzję porzucenia ruchu ewangelicznego i umycia rąk od całego przedsięwzięcia w tym czasie, gdy się przysłuchiwał, jak

Mistrz wygłasza ostatnie oskarżenia żydowskich władców. Mimo to opuścił Świątynię w towarzystwie Dwunastu, poszedł wraz z nimi na Górę Oliwną, gdzie razem z apostołami wysłuchał proroczej mowy o zniszczeniu Jerozolimy i o końcu narodu żydowskiego i pozostał z nimi przez wtorkową noc w nowym obozie, w pobliżu Getsemane.

175:4.2 (1910.4) Tłumy, które słyszały Jezusa, jak zmienia swe miłosierne wezwanie do żydowskich przywódców w nagłą i ciętą naganę, graniczącą ze srogim potępieniem, były zaszokowane i zdezorientowane. Tej nocy, w czasie, kiedy Sanhedryn obradował nad wyrokiem śmierci na Jezusa i kiedy Mistrz siedział ze swymi apostołami i kilkoma uczniami na Górze Oliwnej, przepowiadając zgubę narodu żydowskiego, cała Jerozolima poważnie i cicho rozważała jedno tylko zagadnienie: „Co oni zrobią z Jezusem?”.

175:4.3 (1910.5) W domu Nikodema spotkało się i debatowało ponad trzydziestu wybitnych Żydów, potajemnie wierzących w królestwo, jaki powinni przyjąć kierunek postępowania w przypadku, gdy dojdzie do otwartego zerwania z Sanhedrynem. Wszyscy obecni się zgodzili, że otwarcie wyznają swą wierność Mistrzowi w tej samej godzinie, kiedy usłyszą o jego aresztowaniu. I tak właśnie zrobili.

175:4.4 (1911.1) Saduceusze, którzy teraz kontrolowali Sanhedryn i stanowili w nim większość, chcieli usunąć Jezusa z następujących powodów:

175:4.5 (1911.2) 1. Obawiali się, że wzrost popularności Jezusa wśród tłumów zagrozi egzystencji narodu żydowskiego, z powodu

możliwości uwikłania się w konflikt z władzami rzymskimi.

175:4.6 (1911.3) 2. Gorliwość Jezusa w reformowaniu Świątyni uderzała bezpośrednio w ich dochody; oczyszczenie Świątyni naruszyło ich portfele.

175:4.7 (1911.4) 3. Czuli się odpowiedzialni za zachowanie porządku publicznego i bali się konsekwencji dalszego rozprzestrzeniania się dziwnej doktryny Jezusa o braterstwie człowieka.

175:4.8 (1911.5) Faryzeusze z innych powodów chcieli śmierci Jezusa. Bali się go, ponieważ:

175:4.9 (1911.6) 1. Wyraźnie przeciwstawił się ich tradycyjnemu traktowaniu ludzi. Faryzeusze byli ultrakonserwatywni i ostro ich raziły te, rzekomo radykalne, ataki na ich usankcjonowany prestiż jako nauczycieli religijnych.

175:4.10 (1911.7) 2. Utrzymywali, że Jezus łamie prawo; że wykazał krańcowe lekceważenie dla szabatu i licznych innych wymogów prawnych i obrzędowych.

175:4.11 (1911.8) 3. Oskarżyli go o bluźnierstwo, ponieważ robił aluzje do Boga, jako do swego Ojca.

175:4.12 (1911.9) 4. A teraz byli bardzo źli na niego z powodu ostatniej przemowy, gorzkiego potępienia, jakie wygłosił tego dnia w Świątyni, w końcowej części swego pożegnalnego przemówienia.

175:4.13 (1911.10) Sanhedryn, gdy oficjalnie zarządził o śmierci Jezusa i wydał rozkazy, aby go aresztować, zawiesił swe obrady we wtorek przed północą, ustalając, aby następnego ranka spotkać się o dziesiątej w domu arcykapłana Kajfasza w celu sformułowania

oskarżeń, na podstawie których można by Jezusa postawić przed sądem.

175:4.14 (1911.11) Mała grupa saduceuszy zaproponowała teraz, aby się pozbyć Jezusa przez skrytobójstwo, ale faryzeusze absolutnie nie zgodzili się na taką akcję.

175:4.15 (1911.12) I taka sytuacja panowała w Jerozolimie i pośród ludu tego, pamiętnego dnia, podczas gdy niezliczone zgromadzenie istot niebiańskich unosiło się nad tą monumentalną scenerią na Ziemi, pragnąc cokolwiek zrobić, aby pomóc ich ukochanemu Władcy, ale nie mogły działać, skutecznie powstrzymywane przez dowodzących nimi zwierzchników.